

sobota, 01.02.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (02.02.2020).

Święto Ofiarowania Pańskiego, które dziś przeżywamy, przypada dokładnie czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu. Powiem szczerze, że myśląc o tym, co dokonało się wtedy w świątyni jerozolimskiej, pojawia się w mym sercu niejedno pytanie. Czy sensem tego święta jest zachowanie zwyczaju, do którego przecież zobowiązany był każdy Izraelita, a może w ofiarowaniu jest coś więcej, i czy to „więcej” dotyczy również każdego z nas?

Wiadomo, że zwyczaj ofiarowania był związany z konkretnym wydarzeniem w historii Izraela. Na pamiątkę ocalenia pierworodnych synów Izraela podczas niewoli egipskiej, każdy pierworodny syn u Żydów był uważany za własność Boga. Dlatego czterdziestego dnia po jego urodzeniu należało zanieść syna do świątyni w Jerozolimie, złożyć go w ręce kapłana, a następnie wykupić za symboliczną opłatą w wysokości 5 syków. Równało się to zarobkowi, które otrzymywał niewykwalifikowany robotnik przez 20 dni pracy. Równocześnie z obrzędem ofiarowania i wykupu pierworodnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia matki dziecka. Z tej okazji matka była zobowiązana złożyć ofiarę z baranka, a jeśli jej na to nie pozwalało zbyt wielkie ubóstwo, wówczas przynajmniej ofiarę z dwóch synogarlic lub gołębi. Fakt, że Maryja i Józef złożyli synogarlicę, świadczyło o ich wielkim ubóstwie.

Tyle historia i zwyczaje, ale w tym specyficznym przyniesieniu Jezusa do świątyni tak naprawdę było coś jeszcze znacznie ważniejszego. Oczywiście każdy z nas może odkryć jakąś inną prawdę – ale dla mnie dzisiejsze święto to święto zgody na plany Boże i to nawet na bardzo trudne koncepcje.

Świadomością Matki Jezusa wstrząsa przepowiednia, że wszystko potoczy się inaczej, niż można by się spodziewać, że pomimo uiszczenia przepisanej Prawem „zapłaty”, Dziecko wcale nie zostanie Jej zwrócone, nigdy nie będzie Jej własnością, nie otoczy Jej szczęściem na ziemi, nie zapewni spokojnej starości. Dla Maryi staje się oczywiste w tym dniu, że od początku Jezus będzie znakiem sprzeciwu. I mimo tego Maryja nie cofa się, nie ucieka z płaczem przed perspektywą miecza przesywającego Jej serce, nie ukrywa zazdrośnie Dziecka dla siebie. Maryja poznaje trudną drogę, która Ją i Jej Syna czeka. I na takie plany Boga wyraża zgodę. To ofiarowanie było zgodą na wszystko, co planował Bóg i tej zgodzie Maryja była wierna przez całe życie.

Przeżywamy więc święto, w którym Maryja dała nam znakomity przykład tego, w jaki sposób oddać Bogu to, co tak naprawdę do Boga należy, i zaakceptować to, co najlepsze, mimo że po ludzku inaczej to wygląda.

Maryja oddaje Syna i obiecuje, że będzie z Nim stale. I wytrwała w tej decyzji nawet wtedy, kiedy inni posądzają Jezusa, że odszedł od zmysłów, kiedy drwią z Niego czy uciekają od krzyża, który niesie na Golgotę. Maryja odkryła, że to nie cierpienie zbawia ani nawet śmierć, lecz miłość, która nie waha się cierpieć i umierać. Życie rodzi się nie tyle ze śmierci, ile raczej z życia ofiarowanego, oddanego, złożonego na ołtarzu z miłości – czyli z życia wiernego Bogu. Święto Ofiarowania uczy, abyśmy plany Boże – jakiegokolwiek by one były – zaakceptowali jako coś szczególnego, jako coś bardzo istotnego dla każdego z nas.

Kard. Francois Xavier Nguyen Van Thuan, który przesiedział w komunistycznym więzieniu 13 lat, w tym 9 lat w odosobnieniu, postanowił, że „wszystkie zwyczajne chwile będzie przeżywał w sposób nadzwyczajny”. Postanowił to w izolatce, gdzie sprawował Eucharystię, mając w rękach parę kropel wina i okruszki przemyconego chleba. Jego codziennością była samotność, wizja zbliżającej się śmierci. On w całej

te, jak Bóg postanowił, że w ten sposób przeżywał w sposób nadzwyczajny, odkrywając, że Bóg może powiedzieć, że Bóg miał dla Niego dziwne plany. Ale ten plan doprowadził jego i innych do Boga. Maryja nieraz nam obiecała, że będzie z nami i nauczy nas, na czym polega nasze ofiarowanie, czyli nasza zgoda na plany Boga.

Papież Franciszek, gdy w młodości wstępował do zakonu jezuitów, marzył, że wyjedzie na misje do Kraju Kwitnącej Wiśni. Problemy zdrowotne pokrzyżowały jednak plany jego wyjazdu. Tylko Bóg wiedział, gdzie większą ambonę do ewangelizacji będzie miał Jorge Mario Bergoglio – w Japonii czy w Watykanie. Dziwne są te drogi Boga, ale zawsze są najwłaściwsze.

Każdy z nas ma marzenia – i to dobrze, ale niech one nigdy nie przysłonią nam planów Boga, który ma fantazję większą niż najskrytsze nasze marzenia. Niech ofiarowanie dokonane przez Maryję uczy nas totalnego zaufania Bogu i Jego planom.

Prefekt Międzynarodowego Seminarium Redemptorystów w Rzymie, o. Jacek Zdrzałek CSsR